



POLITYKA

Krytykują Polskę za ataki na LGBT

Departament Stanu USA wskazał naruszenia praw człowieka w Polsce. Jednym z nich jest polityka wobec mniejszości.

WIKTOR FERFECKI

- Są dzisiaj w naszym kraju tacy, którzy chcą się wedrzeć do naszych rodzin, do naszych szkół, do przedszkoli, do naszego życia, którzy chcą odebrać nam naszą kulturę, naszą wolność, nasze prawa, którzy atakują nasze świętości, atakują Kościół - mówił w sierpniu ubiegłego roku o mniejszościach seksualnych prezes PiS Jarosław Kaczyński.

To jeden z cytatów, który trafił do raportu na temat przestrzegania praw człowieka w Polsce w 2019 roku, przygotowanego przez amerykański Departament Stanu. Ten resort, będący odpowiedzialnym MSZ w innych krajach, krytykuje Polskę z kilku powodów, m.in. ataków na lesbijki, geje, osoby biseksualne, transseksualne i interseksualne, czyli LGBTI.

Coroczne publikacje

Raporty na temat przestrzegania praw człowieka w poszczególnych krajach Departament Stanu publikuje co roku. Omawia w nich zagadnienia, takie jak m.in. tortury, warunki

panujące w więzieniach, aresztowania z powodów politycznych, swobodę wypowiedzi, ochronę uchodźców, dyskryminację i prawa pracowników. We wstępach do raportów wskazuje najważniejsze problemy. Tym razem odnośnie Polski podał ich trzy.

Jednym z nich jest właśnie dyskryminacja osób nieheteroseksualnych. „W wypowiedziach wielu polityków z różnych partii pojawiały się ataki na »ideologię LGBTI«” - pisze Departament Stanu. Zauważa też, że ponad 30 samorządów w całym kraju przyjęło deklarację w sprawie tzw. stref wolnych od ideologii LGBT. „Organizacje pozarządowe zajmujące się prawami osób LGBTI zwróciły uwagę, że uchwały te mogą wywierać mrozący efekt na instytucje podległe samorządom lokalnym i mogą zwiększyć liczbę przestępstw z nienawiści” - twierdzi Departament Stanu.

Amerykański resort opisał też ataki na kilka marszów równości, m.in. w Gnieźnie i Białymstoku. W tym drugim przypadku odnotował jednak, że premier Mateusz Morawiecki ostro potępił przemoc wobec uczestników.

Innym naruszeniem praw człowieka, na które zwraca uwagę Departament Stanu, są „przestępstwa przemocy i groźby przemocy wobec członków mniejszości etnicznych”. Przykłady? Amerykanie wymieniają m.in. skazanie we Wrocławiu mężczyzny oskarżonego o plucie na Kubankę, atak na hinduskiego studenta w gdańskim pociągu SKM i zatrzymanie przez ABW osób oskarżonych o planowanie ataków z użyciem broni palnej na muzułmanów.

Jako przykład „incydentów o podłożu ksenofobicznym i rasistowskim” Departament Stanu wymienia też warszaw-

ski Marsz Niepodległości, przypominając, że w przemówieniu poprzedzającym demonstrację jej organizator Robert Bąkiewicz powiedział, że „Żydzi chcą ograbić naszą Ojczyznę”.

W obronie dziennikarzy

- Wielomiesięczna kampania polskiej skrajnej prawicy, wyolbrzymiająca rzekome zagrożenie z powodu tzw. żydowskich roszczeń, miała charakter wyraźnie antysemitki, odwołujący się do uprzedzeń i fobii. Trudno się dziwić, że została dostrzeżona

przez władze USA - mówi prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i Stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Trzecim istotnym naruszeniem praw człowieka są zdaniem Amerykanów kary za zniesławienie, wymierzone głównie dziennikarzom. Raport przywołuje m.in. sprawę Wojciecha Biedronia, dziennikarza „Sieci” i wPolityce.pl, skazanego na 3 tys. zł grzywny za zniesławienie sędziego Wojciecha Łączewskiego.

- Amerykanie są bardzo wyczuleni na punkcie wolności słowa, czego świadectwem jest poprawka do konstytucji. Inną sprawą jest to, że w Polsce

wolność wypowiedzi ma swoje poważne ograniczenia i ci, którzy na te ograniczenia wpływają, muszą mieć świadomość, że są obserwowani - mówi Wojciech Borowik ze Stowarzyszenia Wolnego Słowa.

Na sprawę zniesławień Departament Stanu zwrócił też uwagę w raporcie za 2018 rok. Wtedy za istotne naruszenie praw człowieka również uznał przemoc wobec mniejszości etnicznych, jednak o ograniczeniu praw osób LGBT jeszcze nie wspominał. /©©

 masz pytanie, wyślij e-mail do autora

wferfecki@rp.pl